Rok II. Marzec 1921 rok № 3

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU I PROWADZENIU SADÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

Organ Okręgowego Związku Kółe Rolniczych w Miechowie i Związku Powiatowych Towarzystw Pszczelniczych Województwa Kieleckiego.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować: Juljan Piwowarski Inspektor Samorządu gminnego, Miechów (Sejmik).

Prenumerata roczna wynosi 100 marek.
Cena jednego numeru 9 marek.

T R E Ś Ć:

Zwróćmy oczy na przyrodę!

„Kto z pozoru ten świat sądzi
Przyczyn i skutków nie bada—
Myślą, słowem łatwo zbłądzi
W przesąd, urojenie wpada;

Lecz kto głosu prawdy słucha
Idzie za natchnieniem ducha
I świat i siebie odgadnie.
Zoczy, co ukryte na dnie".

Świat, jako dzieło Wszechmocnego jest skończonem pięknem o swej przyrodzonej szacie i tylko dzięki człowiekowi traci czasami na uroku; człowiek bowiem chcąc umocnić swą egzystencje, wycina lasy, sięga w głąb, zmieniając miejscami wygląd matki—ziemi, na mniej uroczy. Są to jednak skutki konieczności, podstawy istnienia; w całości nie-

znaczne, a całość ta czyli świat, jest mimoto największem pięknem.

Chcąc tę wielkość poznać, czyli uprzystępnić sobie tajniki przyrody trzeba ją przedewszystkiem chcieć obserwować, poznawać, ukochać, a wówczas życie nawet najmniejszego robaczka wyda nam się przepiękną powiastką, pełną coraz to nowych spostrzeżeń i niespodzianek.

Dla człowieka nie chcącego patrzeć, czyli obojętnego na urok przyrody, niema prawa wzajemnej zależności, jakie istnieje między światem ludzi, zwierząt i roślin, niema usług, jakie sobie te światy nawzajem świadczą, obcą mu jest celowość w przyrodzie, mimo licznych tego dowodów, nie widzi również środków samoobrony i walk o byt, jakie te twory z sobą nawzajem wiodą. — Poprostu dla człowieka takiego, który żyje tylko po to aby żyć, przyroda jest jak gdyby księgą zamkniętą, z której zna jedynie okładkę zewnętrzną, a treść, pełna tajemnic jest mu obca, przyczem i życie jego niema tego uroku, jaki mieć może i powinno.

Przyroda jest żywicielem, nauczycielem, wychowawcą i doradcą ludzkim, lecz trzeba te tajemnice umieć z niej wydobyć i przejąć. Przy dobrych chęciach osiągnąć to łatwo, bo patrząc bacznie, czytać z niej można jedną za drugą coraz to nowe wiadomości, przejmując równocześnie w siebie tę harmonię i obowiązkowość życia, jaka w niej panuje.

I patrząc tak zobaczymy, że życie mrówki to nie automatyczna bieganina drobnego owada, lecz wzór pracy i wytrwałości, którego właśnie niestety człowiek tak bardzo potrzebuje, zwłaszcza w czasach obecnych, kiedyto wiedzeni ułudnem hasłem ograniczania pracy, posuwamy się powoli w narodową przepaść.

Spójrzmy na to maleństwo, kiedy pięć i więcej razy większy od swego ciała ciężar niezniechęcone po raz setny usiłuje podźwignąć, by go zanieść dla podtrzymania mrowiska dla ogólnego dobra swego i współbraci, bo każda taka drzazga wzmacnia całość jej państwa, a napewno zapalimy

się rumieńcem wstydu, bo my ciężar podobny staramy się zawsze z siebie tylko zrzucać!....

Chciejmy w przyrodę patrzeć, jak również starajmy się ją słyszeć. A mówi ona do nas pięknie, czy to przez szum lasu, czy strumyka, czy też przez głos ptasząt lub brzęk owadów w dzień letni!

Czyż nie cudnym naprawdę jest szum boru, ta tajemnicza mowa istot, które wraz z nami przeżywają dobrą i złą dolę? Zechciejmy tylko posłuchać, a usłyszymy wiele. Usłyszymy od nich dzieje naszej ziemi, naszych ojców i dziadów, tych męczenników narodowych, którzy życie i mienie swe dobrowolnie składali na Ołtarzu ukochanej Ojczyzny dla okupienia wolności; konając żalili się ciemnym borom i tym drogim, polskim drzewom.

I usłyszysz w ich szumie te skargi i żale matek po stracie najdroższych, te jęki duszy zakutej w kajdany.....

Ten bór ich wówczas tylko rozumiał, a dziś historję całą, przechowawszy w skarbcu przeszłości, nam ją opowiada....

Słuchając tych dziejów, oko nasze łzą się zarosi, a pierś dumą uniesie, bo wielu i wielkich mieliśmy przodków!

I wówczas nie zapomnijmy zapytać i siebie czy tak jak nam, drzewa te w przyszłości opowiedzą dzieciom i wnukom naszym historję lat Zmartwychwstania, historję ofiar naszych, i czy wówczas łza słuchającego nie będzie łzą żalu i wyrzutu?....

Słuchajmy duszą przyrody—a wówczas i śpiew małej ptaszyny nie wyda się nam jedynie czczem jej szczebiotaniem, lecz kaskadą przecudnych tonów artysty, zebranych z szczęścia i też padołu, które to maleństwo śle w przestworza, jakgdyby je chciało złożyć u stóp Najwyższego.

Wiosna! To jedno znów słowo zawiera niezliczoną ilość cudów i piękna przyrody, jakie rokrocznie z sobą przynosi. Mimo tego uroku przyjmujemy ją obojętnie i obojętnie żegnamy. Dlaczego? Otóż tylko dlatego, że nie umiemy patrzeć. Bo czyż można wymarzyć cóś bardziej dla oka

pięknego jak sad w szacie wiosennej, kiedyto bukiety drzew oblepione przepysznem białem i bladoróżowem kwieciem lśniąc w świetle promieni słońca odurzają wonią swą w około? Czyż widok taki nie budzi nas z odrętwienia i wyrywa z piersi słów zachwytu?

A widok szmaragdowej łąki upstrzonej tysiącem kwiatów z igrającymi pośród nich owadami, czyż nie budzi uczucia lekkości i ulgi nawet w najbardziej zbolałej duszy?.,.

Poznawszy przyrodę, trzeba ją ukochać, a ukochawszy starać się z nią zżyć i nią otoczyć. My jednak tak rzadko pięknem przyrody się otaczamy, najlepszym tego dowodem jest brak ogrodów w około naszych domów mieszkalnych. *Otoczmy nawet najlichszą lepiankę ogródkiem kwiatowym*, zużyjmy część nieraz dużego, pustego podwórza na założenie sadu, otoczmy go żywopłotem, zapełnijmy złotym ludkiem pszczół, a stworzymy sobie raj, w którym czas wolny od pracy spędzimy mile i pożytecznie. Pośród miłego otoczenia i myśli nasze się uszlachetnią, życie płynąć będzie gładko i cicho, i uważać je będziemy za coś więcej niż zwykłe bytowanie....

Nie zmęczone, pracowite pszczółki będą nam przykładem solidarności, punktualności, pracy, wytrwałości i energji, otoczenie roślinne przykładem czystości ciała i pogody ducha, a życie nasze wówczas będzie harmonijnym akordem w hymnie przyrody na cześć Stwócy.

Marja Olszewska.

Wiosenne czynności w pasiece.

Pszczoły przyzwyczajają się do miejsca; latem przeniesione na inne miejsce w promieniu 3 wiorstowym, powracają na dawne.

Nawet niewylatujące z uli przez 4—5 zimowych miesięcy, w razie przeniesienia ula na inne miejsce powracają tam

gdzie przedtem postawiony był ul. Jednak wtedy krążąc około dawnego miejsca, wracają na nowe.

Najodpowiedniejsza pora dla ustawienia uli jest wczesna wiosna. Przeto wiosną należy ule ustawiać w słońcu, wylotami na wschód lub południe, słońce bowiem ma ogromny wpływ na rozwój i zdrowotność pnia. Ustawione ule winny być w pewnym od siebie oddaleniu. Gdy mamy nie wiele miejsca, malujemy je na rozmaite kolory: Przy bliskim sąsiedztwie uli pszczoły, a zwłaszcza młode matki bałamucą się, wchodzą do cudzych uli i często bywają ścinane.

W dnie łagodne i słoneczne przewietrzać ule przez otwieranie wylotów na parę godzin. Gdy jest pogodnie, ale chłodno, tak że pszczoły wylatywać nie mogą, górne wyloty w ulach należy przysłaniać (deseczkami lub spałeczkami) by słońce nie wywabiało pszczół, które wówczas marzłyby od zimna.

Wiosną praca rozpoczyna się w ulu w końcu lutego, a u pszczół Kaukasko-Abchaskich w końcu stycznia. Matka zaczyna czerwić z początku w niewielkiej ilości, a później w miarę wzrastającego ciepła coraz więcej; lęgną się też młode pszczoły.

W marcu temperatura często podnosi się na dni kilka od 18⁰—22⁰ C. Nastają ładne wiosenne dnie. Promienie słoneczne wabią na świat. Wszystko budzi się do nowego zycia. Pszczoły też poczuwszy ciepło, gromadnie wychodzą z ula, brzęcząc głośno, oblatują się i opróżniają żołądki z nagromadzonego podczas całej zimy kału. Aby dać im możność szybkiego oblecenia się, należy wyloty pootwierać, dolne wyloty oczyścić z nieżywych pszczół pręcikiem.

W czasie oblotu pszczół, może jeszcze leżeć śnieg w bliskości pasieki i ziemia w tym czasie jest mokrą i zimną, to, aby pszczoły upadłe na ziemię nie ginęły, należy nasłać w pasiece słomy lub plew. Upadła pszczoła na słomę odpocznie, wzniesie się i powróci do ula.

Jeżeli zauważymy, że pszczoły w czasie oblotu marudzą, smutnie brzęczą i nie chętnie wracają do ula, a miejsce ko-

ło wylotu zanieczyszczają odchodami, jest to oznaką, że utraciły one matkę, są głodne, lub się zaperzyły (zaperzenie znaczy biegunka), przy dużej stracie pszczół mogły też plastry zapleśnić. Na drugi dzień po oblocie, gdy pogoda będzie sprzyjać, powinno się ul otworzyć, oczyścić dno z nieżywych pszczół i śmieci, oczyścić lub usunąć zapleśniałe plastry. Jeżeli na zimę rój miał zostawiony dostateczny zapas miodu i nie wszystkie plastry spleśniały, a pszczoły obsiadają wszystkie plastry, nie rozbierając gniazda, zamykamy ul i okrywamy go ciepło. Jeżeli zaś rodzi się wątpliwość czy pszczoły mają dostateczny zapas miodu, to należy przejrzeć gniazdo, puste plastry przy tej sposobności usunąć, a pszczoły odpowiednio podkarmić. O ile możności zmniejszyć ilość plastrów choćby o jeden i gniazdo ścieśnić. W marcu już zwykle spotykamy w ulu czerw i młode pszczoły.

Pszczoły same starają się utrzymać ul w porządku i czystości, przez usuwanie nieżywych pszczół części wosczyny i wszelkich niepotrzebnych śmieci.

Sprawia im to jednak pracę nielada, zwłaszcza, gdy i w zimie tych nieczystości dużo się nagromadziło. Należy im przeto w tem pomagać zwłaszcza wiosną przez podmiatanie dna ula przy każdej sposobności, t. j. przy każdym otwieraniu do ula.

(d. n.)

Juljan Piwowarski.

Uprawa poziomek i truskawek. Fragaria vesca.

Poziomkę dziką słusznie można zaliczyć do najstarszych roślin świata, bo już za Cesarstwa Rzymskiego, ówcześni pisarze o niej wspominają. Poziomka długi czas hodowaną była w stanie napół dzikiem, dopiero w ostatnich czasach angielscy i francuscy hodowcy zapomocą krzyżowania i siewu otrzymali większą ilość odmian wielkoowocowych t. zw. truskawek, które się szybko rozpowszechniły po całej Euro-

pie. Poziomki i truskawki należą do rodziny różowatych. są to rośliny zimotrwałe wieloletnie. Pod względem wymagań są dosyć skromne, bo udają się w każdej ziemi 30—40 cm: głębokiej, (rozumie się że ziemia bogatsza w części wyżywne lepszy plon wyda), zniosą półcień i krótko trwałe posuchy. Uprawa na większą skalę może mieć racje bytu i przynieść duże zyski tylko koło większych miast, gdzie owoc może być sprzedany do owocarni i cukierni na różne przetwory owocowe. Nie mając dobrego połączenia i zabezpieczonego zbytu na wyprodukowany towar, zakładanie plantacji na większą skalę jest dosyć ryzykownem, tembardziej, że owoc truskawki, jako najdelikatniejszy z owoców, dłuższego transportu nie zniesie.

Grunt przeznaczony pod uprawę truskawek powinien być o ile możności zmierzwiony obornikiem, lub starym dobrym kompostem, a następnie przekopany 30—40 cm. głęboko

W czasie przekopywania powinno się starannie wybierać wszelkie kamienie, perz i wogóle rośliny korzeniowe trwałe, które pozostawione szybko się rozmnażają, utrudniając późniejszą obróbkę truskawczarni. Sadzić truskawki można zawsze, tak w lecie jak i w zimie podczas odwilży. Za najodpowiedniejszą jest uważana pora od kwietnia do maja, zwłaszcza w okolicach zimniejszych, gdzie przy jesiennem sadzeniu, wskutek kiepskiego zakorzenienia się rośliny cierpią od mrozów. U nas najwięcej w użyciu jest sadzenie jesienne przez sierpień i wrzesień.

Mnożenie truskawek odbywa się różnymi sposobami, a za najlepsze jest uważane mnożenie z odrostków na wąsach krzaka. Z mnożenia przez siew można otrzymać nowe nieraz cenne odmiany. W tym celu wybieramy owoce pierwsze, duże—dobrze rozwinięte i zupełnie dojrzałe, które lekko przecieramy przez gęste włosiane sito, a po uwolnieniu z miąższa, pozostałe nasiona kilkakrotnie przepłukujemy w czystej wodzie i suszymy w cieniu, suszone na bystrem słońcu tracą siłę kiełkowania. Wysuszone siejemy do paczek lub misek dobrze zdrenowanych i stawiamy do skrzyni zimnego inspektu. Po trzech tygodniach, kiedy roślinki dostaną pier-

wszych liści, trzeba je przepikować do większych paczek, lub wprost do zimnej skrzyni inspektowej w odległości 10 — 15 cm,, gdzie pozostaną przez rok czasu nim będą wysadzone na miejsce stałe. Mnożenie z wąsów jest mniej kłopotliwe i lepsze daje wyniki, dlatego po największej części bywa stosowane Po zbiorze owoców, rośliny do jesiennego sadzenia przysposobimy sobie następującym sposobem: koło krzaka matecznej rośliny zruszamy ziemię na 5—8 cm. głęboko, następnie wybieramy 2—3 najsilniejsze wąsy, które za pomocą drewnianych kulek przypinamy do ziemi, a pozostałe sznury wycinamy.

Z nastaniem pory sadzenia, rośliny wykopujemy, a po skruszeniu korzeni i umoczeniu tychże w papce zrobionej z gliny i krowieńców wysadzamy je na zagon w odległości 50—60 cm.

Późniejsze roboty polegają na utrzymywaniu truskawczarni w porządku, podlewanie co jakiś czas w czasie posuch jest niezbędnie potrzebnem.

Kiedy owoc zacznie się zapalać, aby się nie brudził w ziemi, podkładamy pod niego wątę drewną, lub wysuszony mech. Owoc powalany przedstawia się mniej apetycznie, a w handlu bywa mniej pokupny. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że truskawki na jednem miejscu mogą być hodowane najwyżej 4 lata. Później wskutek wyczerpania rodzą one owoc drobny, a przytem cierpią od różnych chorób, przy dłuższej hodowli powstałych.

Z odmian możnaby polecić następujące:

Ananasowa biała. White Pine Aple. Owoc wielki czysto biały ze słabym rumieńcem na stronie słonecznej, mięso białe, słodkie i aromatyczne. Nadaje się na przetwory, a także jako owoc deserowy.

Koch Garten inspektor. Koch. Owoc kształtu klinowatego, duży, koloru jasno czerwonego. Dojrzewa wcześnie, bardzo dobry do przesyłki.

Laxton Noble. Uważaną jest za jedną z największych

truskawek Owoc kształtu okrągłego; koloru szkarłatnego, w smaku kwaskowata. Dojrzewa wcześnie dlatego na targach bardzo poszukiwana.

Król Albert. Owoc duży podługowato-płaski, koloru czerwonego, kwaskowato słodka. Dobra na przetwory i w stanie surowym na targach b. poszukiwana.

Sensacyjna wielka. Sensation. Owoc duży podługowaty ciemno-czerwony, smaku słodko-winny; odmiana bardzo płodna i na targach poszukiwana.

J. Kozieł
Instruktor ogrodnictwa.

Zebranie Towarzystwa Pszczelniczego w Miechowie

w dniu 16 stycznia b. r.

Zebraniu przewodniczył Prezes Towarzystwa p. Juljan Piwowarski.

Stwierdziwszy rozwój Tow., do którego coraz więcej pszczelarzy w powiecie się zapisuje, zaznaczył, że prace Tow. od początku założenia posuwały się z trudnościami. Tyczy się to organu Tow. „Sad i Pasieka"; pisemko nie miało funduszów, a jednak coraz lepiej się rozwija i coraz więcej zyskuje prenumeratorów, nie tylko w granicach samego powiatu, ale w całym kraju. Dzięki pisemku utrzymuje się łączność nie tylko z pszczelarzami, ale i z Kółkami Rolniczymi, bowiem pisemko to jest zarazem organem Związku Kółek w powiecie.

Ze sprawozdania wynika, że Tow. do końca roku 1920 liczyło 176 członków. Dochody Tow. były następujace: 1) ze składek członkowskich 5936 mk.; 2) zapomoga od Okręgowego Związku Kółek Rolniczych na wydawnictwo „Sadu i Pasieki" 4600 mk.; 3) na prenumeratę „Sadu i Pasieki" wpłynęło 3817 mk.; 4) dochód ze sprzedaży cukru 1355 mk. 60 fen. Razem 15708 mk. 60 fen. Rozchody: 1) wydawnictwo „Sadu i Pasieki" 12261 mk. 2) prenumerata „Pszczelarza" dla członków 684 mk. 40 fen.; 3) Pisma dla Redakcji, korespondencje i inne drobne wydatki 1199 mk. 73 fen. Razem 14145 mk. 15 fen. Pozostaje w kasie Tow. na 1921 rok 1563 mk, 45 fen. Dług Towarzystwa za pismo Pszczelarz wynosi około 2000 mk. Po dyskusji sprawozdanie zatwierdzono.

Dalej p. Piwowarski podkreślił, iż koniecznem staje się podwyższenie składki członkowskiej i zebranie dzisiejsze ma uchwalić wysokość tej składki.

Członek Tow. p. Stefan Soczówka wyraziwszy uznanie p. prezesowi Towarzystwa za pracę, wypowiedział życzenie, aby pisemko „Sad i Pasieka“ mogło wychodzić częściej.

P. Szczepański nawołując do popierania i rozpowszechniania pisemka „Sad i Pasieka“ mówi, iż rozwój tak Towarzystwa, jak i pisemka jest całkowicie zależny od członków. W celu rozszerzenia wiedzy z dziedziny pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa, proponuje, aby Towarzystwo w porozumieniu ze Związkiem Kólek Rolniczych urządziło choćby 3 dniowe kursy w Miechowie, Słomnikach, Proszowicach i Nowem-Brzesku. Wniosek ten przyjęto.

Posypały się zapytania członków w sprawie ula Dadanta, ula Czynki i inne, gdzie zabierali głos p. p. Karol Dróżdż, Władysław Ostrowski i inni, na które p. Piwowarski udzielał odpowiedzi, a których dla braku miejsca powtarzać tu nie będziemy. Zapytania te dowodzą jedynie, jak bardzo potrzeba nam tu fachowej wiedzy, to też kursy te, o ile przez Tow. zostaną urządzone, chociaż w części zdołają zaspokoić to pragnienie.

Z kolei wpłynęła sprawa ustalenia składki członkowskiej. Postawiono 3 wnioski: 1) aby wpłacać składki 200 mk. 2) 150 mk. i 3) 120 mk. Głosowano nad wnioskiem najdalęj idącym, t.j. aby uchwalić składkę na 200 mk. Wniosek ten uzyskał większość. Postanowiono tylko, na wniosek p. Aleksandra Archipowa, aby kwotę tę wpłacać w ratach półrocznych.

Dalej p. Piwowarski poruszył sprawę uzyskania cukru dla wiosennego podkarmiania pszczół dla północnych części powiatu, gdzie miodobranie było opóźnione i wskutek tego pszczoły nie posiadają odpowiednich zapasów. O przydział cukru postanowiono się odnieść do Ministra Aprowizacji.

Towarzystwo rozpoczęło również starania o przydział drzewa na budowę uli. Na wniosek p. Piotra Żurowicza uchwalono, aby wykupno tego drzewa powierzyć Spółce Handlowej Drzewnej w Miechowie. Drzewo to będą otrzymymać członkowie za okazaniem kwitu wystawionego przez prezesa Tow Pszczelniczego.

Zastanawiano się nad sprawą sprowadzenia narzędzi pszczelniczych i uli. P. Piwowarski oświadczył, że już wszedl w porozumienie ze Spółką Handlową przy Tow. Rolniczem w Miechowie, która sprowadzeniem tych rzeczy się zajmie. Postanowiono aby Spółka na początek sprowadziła 500 uli Dadanta i 2 ule Czynki dla wypróbowania.

P. Jan Czarnecki sekretarz Towarzystwa radził aby starej wosczyny nie sprzedawać, a przetopić i oddać do Krakowa do Tow. Pszczelniczego dla przerobienia jej na węzę sztuczną. Dla zwiększenia roślin miododajnych proponuje aby Tow. sprówadziło nasienie faselji, nostrzyku i innych dla obsiania nieużytków, rowów przydrożnych miedz i t. d. P. Szczepański podkreśla iż sprawa nieużytków jest bolącem miejscem

w naszej gromadzkiej gospodarce. Pomimo, że już dawno się mówi o zalesieniu nieużytków i dawniej wszystkie pisma ludowe akcję tę podejmowały, dotąd w tej sprawie nie zrobiono nic. Nieużytków w naszym powiecie jest bardzo dużo i tu nie pomogą życzenia. Trzeba się wziąść do roboty ostro; przeto proponuje, aby Tow. Pszczelnicze odniosło się do Wydziału Sejmiku Powiatowego i Województwa, iżby władze te wydały polecenie gromadom wiejskim, nakazujące obowiązkowe zalesienie nieużytków drzewami miododajnemi. W razie niezastosowania się gromad, zalesienie przeprowadzić przymusowo. Wniosek ten przyjęto.

P. Franciszek Wojtyłko referent starostwa zachęcając obecnych do sadzenia drzew owocowych, wskazał gdzie je można nabyć. Wskazywał na konieczność dźwignięcia sadownictwa i pszczelnictwa i sadzenie drzew szlachetnych około dróg i gościńców z tym rygorem, że winni niszczenia drzew będą podlegać surowej karze. Należy poprzeć gorliwie organ własny „Sad i Pasiekę", z tym warunkiem, żc każdy członek Towarzystwa zjedna przynajmniej 2 członków. Ci zaś z pszczelarzy, którzy okarzą chęć zaznajomienia się z pszcelnictwem muszą nabyć najnowsze dzieła: Webera — Hodowla pszczół i St. Brzózki — Praktyczne pszczelnictwo i gospodarka w ulach nadstawkowych.

Na zebraniu tym przy niewielkiej ilości członków (76), gdyż z powodu błotnistych dróg więcej zjechać się nie mogło, radzono przykładnie. Panowała tam prawdziwie pszczela zgoda i chęć postawienia prac T-wa na należytym poziomie. Należy żywić nadzieję, że organizacja pszczelarzy na terenie Miechowskiego w niedługim czasie wyda owoce, bowiem idea pracy i postępu zapuściła już głębokie korzenie.

Jan Szczepański
Instruktor Kółek Rolniczych.

Statystyka sadów i drzew owocowych, pasiek i rojów w powiecie Miechowskim.

Chcac mieć dane o faktycznym stanie sadownictwa i pszczelnictwa w powiecie, w m. październiku roku ub. zwróciłem się do p. Inspektora Szkolnego z prośbą o zebranie danych za pośrednictwem nauczycieli szkół.

Do liczenia sadów i drzew, pasiek i ulów były użyte dzieci szkolne.

Zebrany materjał jest nadzwyczaj interesujący dlatego niektóre wyniki podaje do publicznej wiadomości. Wykazuje on, że w powiecie na przeszło 10.000 gospodarstw rolnych jest 8.259 sadów liczących od 10 do 200 drzew owocowych. Drzew owocowych jest tu 308.503 w tem: jabłoni 57.803, grusz 39.905, wiśni i czereśni 19.945, śliwek 186.650, orze-

chów włoskich i innych 4.200. Pasiek jest 675 z 5.430 rojami. Ponieważ powiat liczy 187.260 ludności i zajmuje 1.362 kl. kwadratowych powierzchni, przeto przypada tu około 1½ — 2 drzew owocowych na jednego mieszkańca, podczas gdy w Niemczech jest przeszlo 3 drzewa, w Czechach 4, we Francji 5; na 1 kl. przypada około 226 drzew.

Jeden rój pszczół przypada tu na 34 mieszkańców, a 4 roje na 1 kl.; w Czarnogórzu przypadają 3 roje na 1 mieszkańca; u nas na 1 kl. kwadr. może być utrzymano z powodzeniem około 11 rojów. Powyższe cyfry dowodzą, że w powiecie może być utrzymano jeszcze około 5 razy tyle rojów.

Jeszcze są spotykane wsie które drzew owocowych liczą dziesiątki i niemają ani jednego roja.

Niektóre powiaty w kraju przedstawiają się jednak gorzej od Miechowskiego o 25%.

Już jesienią w wielu miejscowościach posadzono dużo drzewek owocowych; nie wątpie też, że p.p. nauczycielstwo szkół tak jak przy zbieraniu statystyki, będą pomocni przy propagowaniu sadownictwa i pszczelnictwa; na posiedzeniach Kółek Rolniczych i przy każdej zdarzyć się mogącej sposobności poruszać będą te sprawy. Mam nadzieję, że z wiosny powstanie u nas dużo nowych sadów, latem pasiek; my polacy chcemy i musimy wyprzedzić pod tym względem inne państwa.

Przy tej sposobności za zbieranie statystyki składam podziękowanie p. Inspektorowi Drzewieckiemu i pp. nauczycielkom i nauczycielom szkół.

J. Piwowarski.
Przewodniczący Towarzystwa Pszczelniczego

DZIAŁ ROLNICZO-GOSPODARCZY.

Zastanówmy się nad przyszłością naszą.

(Dokończenie).

Jeżeli przyjrzymy się jeszcze zupełnej nieumiejętnosci hodowlanej, fatalnej uprawie mechanicznej roli. tej „pogmyranej" na cal lub dwa najwyżej ziemi, bo głębiej przecież nie ściągnie wygłodzona szkapa lub jedno lub dwu roczne źrebię —to jasną chyba dla nas się stanie kwestja—upadku produkcji naszej!

Niedawno powiedział jeden z wielkich mężów stanu we

Francji — *że ludzkość z nędzy powojennej wydźwignąć się może tylko z pomocą wielkiej, usilnej pracy i skrzętnej mądrej, oszczędności.*

A jakąż jest ta mądra oszczędność? — Dla nas rolników—to gospodarka z ołówkiem w ręku, z rachunkiem, to życie z ciągłem skutkiem, pomyśleniem o jutrze! Bo gospodarstwa nasze, to warstaty. które przez długie lata jeszcze wymagać będą nakładów, ulepszeń i przeznaczeń. I w tym kierunku iść winien każdy zdobyty, zaoszczędzony grosz, a tak użyty zyska wartość prawdziwą i zabezpieczenie z pożytkiem wielkim dla nas i dla całego kraju. Gospodarka nasza, to najlepiej procentująca kasa oszczędności, to najpewniejsza skarbonka nasza. Kraj nasz przez wojnę zniszczony—tym tylko sposobem się wzmocni i zbogaci.

Nie ilość wybitych papierowych tysięcy—lecz ilość wyprodukowanych korcy, ilość i jakoś wychodowanego inwentarza—te stanowić będą o naszej sile, bogactwie i znaczeniu. Więc to skrzętne, zabiegliwe, mądre pomyślenie o jutrze zdecyduje o naszej przyszłości, o naszym zaważy bycie i istnieniu.

Zgodzić się z tem trzeba, że warunki dzisiejszej gospodarki naszej są jaknajgorsze, że przy dzisiejszym systemie gospodarki krajowej, przy ciągłych rekwizycjach kontyngentach. nieprzewidzianych ciężarach, zatrącamy coraz więcej pojęcie własności, wytwarza się ta szkodliwa nad wyraz niepewność, co moje, a co nie moje, zmniejsza energję i chęć do pracy. To wszystko prawda, ale i prawdą jest niezaprzeczoną, że żyć chcemy bo i musimy, a więc chociaż z trudnością, chociaż spotykając na każdym kroku największe przeciwności i przeszkody z całym uporem, z całym zaparciem byt wywalczać dla siebie będziemy, a wywalczymy, zdobywając z siebie najwyższy zasób energji, pracy i myśli.

Dzisiaj Państwo nasze, prowadzi niezmiernie kosztowne wojny, stara się o ustalenie i zabezpieczenie granic, utrzymuje bardzo liczną i niesłychanie kosztowną armię i w tym kierunku idą wszystkie jego siły i zasoby.

Dlatego czujemy dzisiaj tylko niezmierne trudności, o-

gromne ciężary, nie odczuwamy zupełnie dobrodziejstw naszego wolnego bytu państwowego.?

Bo oto znajdujemy się w okresie najcięższym, przejściowym. Lecz gdy organizacja naszego państwa ukończoną będzie, gdy nareszcie rozpocząć będzie można mądrą gospodarkę wewnątrz kraju, gdy nareszcie po tylu latach niedoli, życie nasze wejdzie na drogę spokojnej, racjonalnej pracy — wtedy staniemy w obliczu zupełnie nowych, odmiennych warunków. Rolnictwo pod opieką rządu naszego inne mieć zgoła będzie warunki życia i rozwoju, a rozwinąć się musi prędko, gdyż ono jest fundamentem, będzie podłożem, na którem rozwiną się następnie nasz przemysł i handel. Musi być opoką, na której zbudowaną będzie wolność nasza i niepodległość ekonomiczna.

I nadtem rozpościerającem się przed nami nowem życiem, nad temi zupełnie odmiennemi warunkami bytu naszego zastanowić musimy się poważnie, poznawać je, ażeby do nich siebie i gospodarstwa nasze należycie przygotować i dostosować. Bo tak jest na świecie od początku świata, że ten tylko się ostoi, kto przystosuje się do warunków życia; znika z powierzchni ziemi, kto umiejętności, tej i zdolności zdobyć nie potrafi. Dlatego chcąc istnieć, chcąc żyć po ludzku i niepoślednio—musimy myślą się tą przejąć, musimy mocą wielkiego pragnienia garnąć się nietylko do pracy ale i do wiedzy i umiejętności zawodowej.

Bo można chcieć i pragnąć ale nie potrafić! I z ręką na sercu przyznać się do tego musimy, że wielu bardzo wielu umiejętności, wiadomości koniecznych bardzo nam brakuje i o ich nabycie, starać się musimy usilnie. Praca sama nie wystarczy, choćbyśmy do ostatniego potu się urabiali to z niej rezultat mały, niedostateczny, gdy jednocześnie mózg nasz udziału w tej pracy nie bierze żadnego.

Bo jak człowiek od zwierzęcia różni się tem, że posiada ducha i duchem tym zniewala wszystko inne żyjące do podporządkowania i służenia sobie, tak praca człowieka umiejętnego, myślącego różni się od pracy zwykłego pracowitego wołu, że posiada myśl, myśl twórczą, która wykorzystać

należycie potrafi każdą wykonaną pracę; nic z niej zmarnować nie dozwoli.

Umiejętność tę i wiedzę, młodzi znajdą w szkołach rolniczych, z których wyjdą jako rolnicy fachowcy, rolnicy specjaliści. Oni będą umieli gospodarkę należycie ująć w swe ręce, ale na to lat kilka poczekać jeszcze trzeba.

A my starsi? Czy czekać będziemy bazradnie, ze spokojem i obojętnością, jak przyjdą i warstaty nasze oni wezmą w ręce swoje, z wyrzutem i skargą — że lat tyle zmarnowaliśmy? Nam nie sposób gospodarstwa nasze porzucić i do szkół rolniczych po wiedzę, po naukę iść! Ale i dla nas otwarta droga do nabycia wiedzy a to przez mozolną pracę, nad sobą, z pomocą książek, pogadanek, odczytów, zwiedzania gospodarstw dobrych.

Droga dla nas otwarta przez Kółka Rolnicze, w których przez pracę rzetelnie, poważnie pojętą—bardzo i z łatwością naprzód znacznie posunąć się możemy.

Nad tem wszystkiem zastanowić się o tem poważnie pomyśleć nakazuje nam interes nasz osobisty, nakazuje nam obowiązek obywatelski, względem odzyskanej i z więzów niewoli wyswobodzonej Ojczyzny naszej.

Nakazuje nam też odpowiedzialność wielka i obawa, żebyśmy przez niedołęstwo, nieudolność swoją znowu nie zaprzepaścili Tej, o której pokolenie całe śniły. Obawa, ażeby niepodległość ta i wolność nasza — zdobyta nieszczęść ogromem, potokiem krwi najlepszych synów ziemi tej — nie okazała się krwawem szyderstwem, i straszliwą ironią.

Henryk Wójcicki.

PRZYPISEK REDAKCJI. Niniejszy artykuł polecamy szczególniejszej uwadze Kółek Rolniczych; poruszone w nim sprawy ze względu na doniosłe ich znaczenie, winny służyć jako temat do obrad i uchwał Kółek.

Zapatrywania poszczególnych członków i uchwały Kółek Rolniczych w tej materji chętnie umieścimy w „Sadzie i Pasiece".

Redakcja.

Pamiętajcie, o złożeniu ofiar na plebiscyt Górnego Śląska!

Długość życia niektórych zwierząt.

Zestawione poniżej daty, ustalono na podstawie obserwowania zwierząt żyjących jużto w niewoli, jużto na wolności.

Robaki. pijawka 20 l.,*) dżdżownica 10 l.

Stawonogi: rak rzeczny 20 l., pszczoła matka 3—5 l., pszczoła robocza 2 miesiące, mrówki 10—15 l.

Mięczarki: ślimak ogrodowy 9 l., błotniarka 10 l., perłopław rzeczny 80—100 l.

Kręgowce: ryby — szczupak i karp przeszło 100 l. z żab: ropucha 40 l. — z gadów niektóre żółwie 150 l.

Ptaki: kura domowa 15—20 l., gęś i niektóre kaczki 100 l., łabędź 102 l., czapla 60 l., bocian 70 l., kanarek 24 l.. kruk 100 l., sroka 25 l., kukułka 40 l., papuga przeszło 100 l.,

Ssaki: osioł 106 l., koń 40—60 l., muł 40—45 l., bydło rogate 20—25 l., owca 20 l., pies 28 l., kot 22 l., słoń 150—200 l.

fg.

Od Wydziału Towarzystwa.

Podaje sie do wiadomości członków Towarzystwa, że Ministerstwo Aprowizacji pismem z dnia 20 stycznia r. b. za № 570 zawiadomiło, że ze względu na nikłe zapasy cukru jakiemi rozporządza przydział cukru dla pszczół w roku obecnym, zgodnie z zapowiedzią nie będzie dokonywany.

Przed wiosennemi robotami polnemi i siewami należy urządzić posiedzenia Kółek Rolniczych, dla narady o sposobach uprawy ziemi i siewu.

*) l. = rok.

Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia Stefanji Jeżewskiej w Miechowie.